

Olga Linkiewicz

Relacje międzykulturowe i świadomość narodo- społeczności lokalne Galicji Wschodniej w dwudziestoleciu międzywojennym

Celem niniejszej rozprawy jest postawienie pytań badawczych wobec zagadnienia współistnienia społeczności polskiej i ukraińskiej na pograniczu kulturowym w Galicji Wschodniej. Rozpatrywanym przeze mnie środowiskiem są wspólnoty wiejskie trzech południowo-wschodnich województw Drugiej Rzeczypospolitej – tarnopolskiego, lwowskiego i stanisławowskiego. Uwzględniając istotne odniesienia, związane przede wszystkim z obecnością Żydów w społecznościach lokalnych, zarówno w swoich badaniach, jak i artykule prezentującym refleksje powstałe na ich podstawie, koncentruję się na relacjach polsko-ukraińskich.

Dwudziestolecie międzywojenne było dla wielu społeczności, zwłaszcza tych mniej zurbanizowanych, czasem istotnych przemian. Trudno tu mówić o wyraźnym przełomie, który sprowadzi dopiero II wojna światowa, niemniej jednak już samo funkcjonowanie w obrębie nowoczesnego państwa przyniosło wiele zmian w życiu przeciętnego mieszkańca wsi jednego z wschodniogalicyskich powiatów. Nowy system administracyjny, szersze możliwości dostępu do kultury i edukacji oraz rodzące się wraz z tym potrzeby kontaktu z „wielkim światem”, to tylko niektóre z nich.

Przyglądając się różnorodnym źródłom dotyczącym Galicji Wschodniej zastanawiałam się, w jakim stopniu dają one spójny obraz terenu i społeczności go zamieszkującej i czy jestem w stanie po ich lekturze w sposób zrozumiały przedstawić zagadnienia związane z identyfikacją narodowościową. Nie ulega wątpliwości, że duża część opisywanych zjawisk dotyczyła całego obszaru mieszanego etnicznie. Nie wyklucza to dość istotnego jednak zróżnicowania, które wynikać mogło z niejednorodnej sytuacji cywilizacyjnej i stopnia modernizacji poszczególnych miejscowości. Czynnikiem, które mogły mieć wpływ na procesy świadomościowe były: stopień alfabetyzacji mieszkańców, obecność instytucji oświatowych i związany z tym dostęp do kultury „wysokiej”, aktywność inteligencji na danym obszarze wiejskim, odległość od miasta, kontakt z nim itp.

Wbrew pozorom, życie społeczności w dwóch różnych wsiach jednego powiatu mogło więc pod pewnymi względami wyglądać w sposób dość odmienny.

Z uwagi na zróżnicowanie kulturowe określam Galicję Wschodnią mianem pogranicza – obszaru, który w wyniku długotrwałych procesów osadniczych stał się miejscem oddziaływania różnych grup etnicznych i powstawania konkretnego typu kultury. Problemy samoświadomości czy identyfikacji na takich terenach mają zazwyczaj dość złożony charakter. Przenikanie kulturowe i charakterystyczne procesy asymilacji czy akulturacji w stronę polskości lub ukraińskości były udziałem różnych grup społecznych i przebiegały odmiennie w ciągu wielu wieków. Pogranicza, do których z pewnością można zaliczyć cały obszar tzw. Kresów Wschodnich, definiowane są w literaturze socjologicznej jako „stare”, a więc ukształtowane historycznie, terytorialne, o dużym zakresie wzajemnych wpływów i podobieństw pomiędzy kulturami¹.

Użyte już w tytule określenie „społeczności lokalne” wymaga kilku słów komentarza. Po pierwsze, dlatego że odnosi się do samego przedmiotu zainteresowania, a więc do wspólnot wiejskich jednej lub kilku miejscowości, kontaktów społecznych między nimi i więzi, wynikających z tych samych potrzeb zamieszkujących je grup. Opisywane zjawiska mogą więc dotyczyć nie tylko obszaru zamkniętego w obrębie pojedynczej wioski. Do kontaktów społecznych, integrujących mieszkańców w życiu codziennym oraz decydujących o określeniu jakiejś grupy mianem społeczności czy wspólnoty zaliczam przede wszystkim uczęszczanie do jednej świątyni (dwóch w wypadku podziału obrządkowego) i wspólną pracę. Członkowie takiej zbiorowości pozostają w dużej części w relacjach sąsiedzkich bądź rodzinnych. Te więzi, wykonywane czynności oraz wspólny obszar życia społecznego kształtowały określony system przekazywanych wartości i norm. Samo słowo „lokalny” odzwierciedla charakter relacji w obrębie zbiorowości, ograniczonych zarówno przez przestrzeń fizyczną (miejsce), jak i społeczną (grupa).

Na obszarze Galicji Wschodniej można dokonać dość umownego podziału, wyodrębniając wsie mieszane polsko-ukraińskie, miejscowości bardziej jednorodnie etnicznie (z przewagą polską lub ukraińską) oraz tzw. kolonie, oddalone od wcześniejszej zabudowy wsi, powstałe w wyniku osadnictwa polskiego na terenie trzech województw i stanowiące z tego względu odrębne jednostki. Jednak kwestia ścisłego określenia obszaru zmieszanego etnicznie – leżącego w centrum mojego zainteresowania – nie jest tak prosta, jak mogłoby się

¹ G. Babiński, *Pogranicza stare i nowe. Ciągłość i zmiana procesów społecznych*, w: *Pogranicza etniczne w Europie. Harmonia i konflikty*, red. K. Krzysztofek, A. Sadowski, Białystok 2001, s. 69–82.

wydawać. W 1919 r. ukazała się praca Stanisława Pawłowskiego, w której autor próbuje wyznaczyć podstawowe skupienia ludności rzymskokatolickiej² i granice polsko-ruskiego obszaru mieszanego na terenie Galicji Wschodniej. Jak sam jednak pisze, istnieją „niezwykłe trudności wydzielenia ze wschodniej części Galicji poza Beskidami obszarów etnicznie czystych”³. Biorąc pod uwagę dość zróżnicowany, ale jednak ograniczony zestaw źródeł, którymi będę się posługiwała w trakcie rekonstrukcji życia społecznego we wspólnotach wiejskich, przyjąłam za najważniejsze ograniczenie nie tyle przestrzenne, ile raczej odnoszące się do pewnego zakresu zjawisk charakterystycznych dla obszarów mieszanych etnicznie⁴. W zasadzie sprowadza się to do uwzględnienia większości powiatów województw południowo-wschodnich, z pominięciem zachodnich powiatów województwa lwowskiego (z dominacją żywiołu polskiego) oraz w przeważającej części ukraińskich terenów Beskidów Wschodnich. Wyznaczanie bardziej ścisłych czy też inaczej przebiegających granic nie miałyby w tej sytuacji większego sensu.

Galicja Wschodnia jako pogranicze

Choć w części wsi obecne były nieliczne rodziny żydowskie, wśród mieszkańców gmin większość stanowili katolicy obrządku greckiego i rzymskiego. Inne grupy, takie jak choćby Niemcy, Ormianie czy Czesi, nie tylko stanowiły nikły procent ogólnej liczby ludności, ale też z punktu widzenia postawionego problemu badawczego nie odgrywały zasadniczej dla wspólnot roli. W rekonstrukcji relacji w obrębie społeczności bardzo pomocne są źródła opisowe różnego pochodzenia – pamiętniki, teksty literackie, czy źródła wywołane. Z reguły pojawia się w nich charakterystyka konkretnej miejscowości, skupiona wokół przestrzeni fizycznej danego miejsca – jego położenia wobec większego ośrodka miejskiego i obecności najważniejszych dla życia społecznego punktów w obrębie wsi. Następnie przedmiotem opisu są relacje społeczne, przy czym autor koncentruje się wokół życia religijnego, języka komunikacji pomiędzy mieszkańcami, zjawiska rodzin mieszanych oraz, pojawiającego się może rzadziej

² Wyznacza tu skupienie podolskie, lwowsko-złoczowskie, cieszanowskie, samborskie i pokuckie. S. Pawłowski, *Ludność rzymsko-katolicka w polsko-ruskiej części Galicji*, Lwów 1919, s. 26.

³ Autor korzysta z różnorodnych źródeł, m.in. statystyk i materiałów dotyczących osadnictwa itd.

⁴ Mam tu na myśli, opisywane w dalszej części tekstu, zagadnienia rodzin mieszanych, wspólnoty wyznaniowej, komunikacyjnej i inne.

(zwłaszcza w źródłach powstałych już po wojnie), zróżnicowania ekonomicznego i podziałów z nim związanych. Te dwie przestrzenie – fizyczna i społeczna przenikają się naturalnie, stanowiąc jakby dwa uzupełniające się plany. Na tak zarysowanym tle pojawiają się, w zależności od typu źródła, relacja autobiograficzna lub fikcja literacka. Każde ze źródeł jest naturalnie obciążone różnego rodzaju ograniczeniami. Jednym z charakterystycznych elementów jest, oczywisty skądinąd punkt widzenia, przyjmowany w szczególności przez pamiętnikarzy powojennych. Po pierwsze, starają się oni wyjaśnić „jak to naprawdę było” pomiędzy Polakami i Ukraińcami przed wojną, a po drugie, dać świadectwo, przedstawiając specyfikę tamtego, nieistniejącego już świata. Ponieważ mają świadomość tragicznego końca rzeczywistości współistnienia obu społeczności na pograniczu, starają się ją przybliżyć i ująć poprzez pokazanie dwóch zasadniczych obszarów: wspólnoty i podziału pomiędzy grupami. „Należy stwierdzić, że w Jezierzanach Polacy i Rusini żyli w zgodnej symbiozie i w większości wzajemnie traktowali się wprost po przyjacielsku, szanując oczywiście swoją odrębność narodową. Wprawdzie młodzież męska, ta bardziej buńczuczna, wychodząc z domu zawsze wkładała do kieszeni nóż czy kastet i to działało odstraszająco jak dziś broń jądrowa, dzięki czemu do poważniejszych potyczek nie dochodziło. Ale życie było spokojne. W szkole też wszyscy byliśmy równi”⁵. Błędem byłoby wyciąganie z tak zarysowanej struktury pochopnych wniosków, dotyczących ówczesnego spojrzenia na problemy identyfikacji czy samego stanu świadomości i rzeczywistych podziałów w obrębie społeczności.

Zasadniczym zadaniem staje się więc próba ustalenia wyznaczników identyfikacyjnych, które decydowały o samookreśleniu członków społeczności lokalnych i stanowiły jego fundament. Wymaga to uwzględnienia specyfiki procesów i zjawisk na omawianym pograniczu, wynikającej z procesów osadniczych (różne kierunki asymilacji i akulturacji), dalej określonego typu mentalności i widzenia świata, charakterystycznego dla wiejskich społeczności w tym okresie, oraz wreszcie przemian, związanych z procesami unarodowienia wspólnot o charakterze lokalnym. Koncentrowanie się wyłącznie na elementach tradycji nie przyjętych jako podstawowe dla samoidentyfikacji (wyznanie, język) i przedstawienie ich poza podanym wyżej układem odniesień nie doprowadzi do przybliżenia badanego zagadnienia. Niezbędnym warunkiem musi być próba dotarcia do „wewnętrznych kategorii, sformułowanych i uznanych przez członków danej grupy za znaczące w procesie identyfikacji”⁶. Bardzo pomocne w tym

⁵ J. Ilnicki, *Ilnicy z Jezierzan*, <http://www.ornatowski.com/mem.htm>.

⁶ Z. Benedyktowicz, *Portrety „obcego”*, Kraków 2000, s. 22.

zakresie są nie tylko źródła pochodzące bezpośrednio z okresu dwudziestolecia (autobiograficzne i etnograficzne), ale także materiały wywołane. Oddzielnych trudności następuje z pewnością sam opis badanych zjawisk i dobór określeń, które pozwoliłyby na charakterystykę adekwatną do ówczesnej rzeczywistości.

„Nauka w szkole szła mi rażno, lecz najgorsza sprawa dla mnie to była polska mowa, której nigdy nie słyszałem i nie umiałem mówić ojczystym językiem. Nauczyć się gdzie nie miałem bo rodzice też nie umieli, gdyż wszyscy Polacy chodzili do cerkwi, a w szkole też uczono rodziców tylko po rusku, a kościoła dawniej również nie było [...]”⁷. Taki przypadek u progu dwudziestolecia międzywojennego na terenie Galicji zapewne nie był odosobniony. Zarówno zresztą w odniesieniu do języka, jak i obecności Kościoła we wsi. Problem komunikowania się w obrębie wspólnot i społecznej funkcji języka ma szeroki wachlarz pytań. Przynajmniej częściowa odpowiedź na nie wymagałaby z pewnością sięgnięcia do opracowań opisujących sytuację lingwistyczną na terenie Kresów Wschodnich⁸. Pierwszą zasadniczą kwestią związaną z jej przedstawieniem byłaby próba wyznaczenia kierunku i zaawansowania procesów asymilacji językowej. Niewątpliwie częstym zjawiskiem była tu dwujęzyczność – pytanie, w jakim zakresie i kogo dotyczyła w przewadze? W wypadku ludności rzymskokatolickiej podział mógł przebiegać według linii: polski jako język *sacrum*, ukraiński jako narzędzie codziennej komunikacji. Nie można jednak tu pomijać części rodzin (na którą wskazują źródła), posługującej się na co dzień językiem polskim. Zasadne będzie także pytanie o wpływ przewagi jednej z grup etnicznych na użycie określonego języka w obrębie tej samej miejscowości. W świetle materiałów biograficznych prosta wydawałoby się zależność: wieś w przewadze polska – język polski w powszechnym użyciu, nie wydaje się do końca sprawdzać. Sytuacja z pewnością ulegała też zmianie wraz z upływem lat i zakładaniem nowych instytucji we wsi oraz pod wpływem szkoły. Zastanawia także stosowana wobec języka nomenklatura (*ukraiński, ruski, chachłacki*) i relacja do różnicowania gwar na tym obszarze, wyznaczanym przez językoznawców.

Powiązania między kwestiami językowymi i wyznaniowymi pokazane są w jednym ze swoich aspektów już w zacytowanym wyżej fragmencie pamiętnika. Niewątpliwie rzadka sieć parafii rzymskokatolickich, a stąd niedostatek kościołów i duchowieństwa były powodem uczestniczenia w nabożeństwach

⁷ Pamiętnik z powiatu Kołomyja, *Na Wschodniej Rubieży*, w: J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, t. II, Warszawa 1984, s. 340.

⁸ Z. Kurzowa, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa–Kraków 1985; *Dawna i współczesna polszczyzna na Kresach*, pod red. J. Riegera, Warszawa 2004.

greckokatolickich czy nawet chrztu dziecka w cerkwi. Często decydująca mogła być wielkość parafii czy usytuowanie kościoła⁹. Już taki przypadek pokazuje, że zjawiska wspólnoty kulturowej na pograniczu miały swoje bardzo racjonalne i zdroworozsądkowe przyczyny. Druga strona medalu to misja Kościoła rzymskokatolickiego, tradycyjnej instytucji w życiu wsi, a jednocześnie na tych terenach przysłowiowej „ostoi polskości”, której rola w okresie międzywojnia na pewno nie kończyła się na kontakcie ludności z językiem polskim. Analogiczne posłannictwo odgrywała także Cerkiew greckokatolicka. W ogóle udział księdza, a zwłaszcza parocha, w życiu społeczności lokalnej był z pewnością znaczny.

Ciekawe są relacje mówiące o kontaktach pomiędzy duszpasterzami obu obrządków, zwłaszcza te traktujące o osławionej „walce o dusze”, która – jak się okazuje – mogła być wielce podstępna: „Po dwóch latach kapłaństwa zostałem mianowany administratorem parafii we wsi Sidorów, pow. Kopyczyńce. Parafia była rozległa [...]. Opowiadali mi starzy parafianie, jak to było dawniej przez wiele lat. Proboszczem był przez długie lata ks. kanonik Basarabowicz. Był to staruszek, już bardzo zniedołężniały, po prostu niezdolny do wypełniania wszystkich prac duszpasterskich. Pod kościołem rosła wielka lipa. Pod tym drzewem ustawiony był stół i krzesła. Tam stale przesiadywał staruszek, ks. kan. Basarabowicz, bo płuca jego potrzebowały świeżego powietrza. Bardzo często i chętnie odwiedzali go sąsiedzi, księża ruscy, by staruszek nie czuł się osamotniony a głównie, by prowadzić swój proceder. Dla zabawienia staruszka grywano z nim preferansa. A bywało tak: podczas gry przyszła kobieta zgłosić chrzest. Młodzi towarzysze starego kanonika zatrzymali kobietę mówiąc, że nie wypada męczyć staruszka, niech kobieta przyjdzie do któregoś z nich, to ochrzczą dziecko i prześlą kanonikowi kartkę. »Ks. kanonik pozwoli!« Ks. Kanonik pozwalał, ale ruski ksiądz po chrzcie kartki nie przysyłał, lecz chrzest wpisał do swoich ksiąg metrykalnych¹⁰. Na szczęście jednak Pan Bóg okazał się, choć nierychliwy, to jednak sprawiedliwy, dzięki czemu proceder „kradzieży dusz” mógł zostać ukrócony: „W tym czasie [lata trzydzieste] jedna parafianka ks. Bukowskiego [greckokatolickiego] miała dużo koleżanek w mojej parafii i często je odwiedzała, przychodziła, gdy były zabawy, a także czasem przychodziła na zebranie Akcji Katolickiej [...]. Zdarzyło się jednak, i to dość prędko, że trafił się jej narzeczony Polak i to bogaty. Postanowiła więc przejść na obrządek rzymskokatolicki [...]. Na żądanie starostwa ks. Bukowski już musiał wydać metrykę

⁹ Na przykład w parafii Rawa Ruska odległość najdalszej gminy od kościoła w linii prostej wynosiła 20 km. S. Pawłowski, *op. cit.*, s. 34.

¹⁰ K. Orkus, *Jak nas „ruszczono” na Kresach Wschodnich*, <http://www.ornatowski.com/mem.htm>.

chrztu tej dziewczyny, ale w najbliższą niedzielę strasznie beształ ją z ambony i tak się strasznie zdenerwował, że dostał wylewu krwi do mózgu. Zniesiono go z ambony nieprzytomnego. Wywieziono następnie do Lwowa na leczenie. W szpitalu przebywał około pół roku – gdy wrócił, był już zupełnie niezdolny do jakiegokolwiek pracy, bo umysł jego już nie działał. Tak tragicznie skończyła się dla niego ustawiczna walka o duszę¹¹.

Problemy wyznaniowe są jeszcze bardziej wielowątkowe, niż te związane z językiem i katalog pytań badawczych tym samym staje się dość obszerny. Podstawowym problemem jest jednak nie tyle mnogość aspektów, które warto poruszyć, ile raczej rzeczywiste znaczenie odrębności obrządkowej w obrębie wspólnoty. Kwestie języka i wyznania spotykały się, można rzec pod jednym dachem, w najbardziej charakterystycznym bodaj zjawisku pogranicza – małżeństwach mieszanych. W zasadzie należałoby powiedzieć rodzinach mieszanych, ponieważ konsekwencją takiego związku było jednoczenie obu obrządków w ich obrębie. Wiele kwestii, takich jak dwukrotne obchodzenie świąt religijnych, przypisywanie dzieci do odmiennych obrządków, było z tej racji na porządku dziennym.

Warto zatrzymać się także na zagadnieniach, które pozornie z identyfikacją mają niewiele wspólnego, jako że nie dotyczą bezpośrednio kwestii wyznania czy języka. Do takich należą relacje z osobami spoza społeczności, które przybyły na teren poszczególnych powiatów w wyniku parcelacji gruntów w okresie dwudziestolecia. „W 1921 roku rozpoczęła się kolonizacja folwarków okolicznych – pisze autor pamiętnika z powiatu Podhajce – Bardzo się radowałem, że stan Polaków się powiększy. Ale – co bardzo przykre, oni nas nazywają Rusinami. To znowu tutejsi nazywają ich Mazurami [...]”¹². Stosunki z osadnikami określają istotę utożsamiania się z miejscem zamieszkania i jego przestrzenią społeczną jako znaczącym wyrazem identyfikacji. Są jednym z przykładów pokazujących, że przestrzeń (miejsce urodzenia i wychowania, krajobraz kulturowy, ziemia) jest elementem kultury, kształtującym i integrującym wspólnotę. Jednocześnie osoby spoza zbiorowości postrzegane są w pewnych ramach, ukształtowanych przez określony przekaz kulturowy. „Odpowiedź na pytanie, »kim jestem?«, zawarta jest w obrazie obcych – jest możliwa dzięki Innym, jest refleksem obrazu Inných. [...] Poczucie własnej idencjności jest rezultatem konfrontacji, porównania z Innymi”¹³.

¹¹ *Ibidem*.

¹² Pamiętnik z powiatu Podhajce, *Chłop żołnierz*, w: J. Chałasiński, *op. cit.*, s. 538.

¹³ Znaczenie stereotypu w analizie identyfikacji podkreśla Zbigniew Benedyktowicz, prezentując tu ustalenia Józefa Obrębskiego. Z. Benedyktowicz, *op. cit.*, s. 37–38.

Przywiązanie do ziemi i kwestia relacji ekonomicznych w obrębie społeczności generują pytanie o funkcjonowanie podziałów świadomościowych łączących się ze statusem majątkowym, zwłaszcza w obliczu zmian modernizacyjnych i cywilizacyjnych na wsi. Większość jej mieszkańców stanowili małorolni chłopi i robotnicy rolni. Pozostałą część zbiorowości tworzyli średniorolni i wielkorolni gospodarze oraz robotnicy przemysłowi. Obok nich na terenie samej wsi przebywały także na stałe lub czasowo inne grupy ludności, wywodzące się przede wszystkim ze środowiska inteligencji, które jednak nie mogą zostać zaliczone do grona omawianej wspólnoty. Warto w tym zakresie postawić pytania nie tylko biograficznym, ale także etnograficznym źródłem. Mogą one dotyczyć kontaktu pomiędzy warstwami ludności wiejskiej na płaszczyźnie sąsiedzkiej, przede wszystkim towarzyskiej i wyodrębnienia poszczególnych grup czy osób poprzez nazewnictwo¹⁴.

W obliczu zmian

Charakteryzowane w źródłach procesy przenikania kulturowego nie są przypisane wyłącznie wspólnotom wiejskim. Specyficzne jest natomiast środowisko i w związku z tym przebieg samych procesów. W wypadku wsi mamy do czynienia z kulturą opartą na tradycji, która kształtuje określoną wizję świata. Jak już podkreślałam wcześniej, fundamentalny jest dla niej stosunek do otaczającej przestrzeni – zarówno fizycznej, jak i społecznej. Jest to więc przywiązanie do miejsca urodzenia i pochodzenia oraz szacunek do ziemi, składające się na pojęcie ojczyzny prywatnej. Przestrzeń społeczną – relacje w obrębie wspólnoty i poza nią – kategoryzuje opozycja swój/obcy, pozwalająca uporządkować i zrozumieć otaczającą rzeczywistość. „Grupa etniczna dla jej członka to ten krąg potencjalny czy rzeczywisty, w którym jej sposób mówienia, bycia i działania nie razi, gdzie oceniany jest on pozytywnie i gdzie odwrotnie – wszystko co się dzieje w otoczeniu jest pozbawione cech obcości czy dziwaczności. Gdzie brak tego, tam zaczyna się świat grupy obcej, odrębnej” – pisze Józef Obrębski¹⁵. Na bazie badań terenowych w społecznościach wiejskich Polesia wyszczególnia on nie tylko cechy wizerunku obcego, ale także wskazuje na gradację, swego rodzaju odcienie swojskości i obcości. W wypadku grup na pograniczu kulturowym wydaje się to szczególnie istotne i wymagające uwzględnienia¹⁶.

¹⁴ Pisze o tym Janusz Żarnowski, w: I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1999, s. 606–607.

¹⁵ J. Obrębski, *Problem etniczny Polesia*, „Sprawy Narodowościowe”, t. 10, 1936, nr 1–2, s. 4.

¹⁶ *Ibidem*, s. 4 i nn.

W wyniku procesów modernizacyjnych i urbanizacyjnych tradycyjny światopogląd ulega przekształceniom i zostaje wzbogacony o nowe treści. Coraz większą rolę w życiu społecznym wsi galicyjskiej odgrywa wpływ miasta i nowych instytucji, przede wszystkim szkoły, a także administracji i wojska. Zmiany te powodują stopniowe wychodzenie poza kontakty w obrębie wspólnoty lokalnej i początek utożsamiania się z szerszym pojęciem wspólnoty – ojczyzny ideologicznej. Procesy integracji ponadlokalnej na pograniczu w Galicji Wschodniej mają zdecydowanie inne tempo i charakter niż ma to miejsce na obszarach jednolitych etnicznie. Wszystkie zjawiska decydujące o jego specyfice, na czele z rodziną mieszaną, nie ułatwiają prostych i jednoznacznych identyfikacji.

Istotne są także, realizowane indywidualnie przez poszczególnych członków wspólnot, drogi osiągania awansu społecznego. Kierunek ewentualnej asymilacji wyznaczała z pewnością atrakcyjność i możliwości ekspansji danej kultury z jednej strony oraz jej dominacja z drugiej. Koniec XIX i początek XX w. to okres formowania się nowoczesnych kultur polskiej i ukraińskiej oraz popularyzacji ideologii narodowej wśród społeczeństwa. Decydujące znaczenie w jej upowszechnianiu wśród wiejskich społeczności miały autorytety i instytucje; zarówno te stosunkowo nowe, jak i tradycyjne. Do ważnych czynników trzeba zaliczyć także migracje (w obrębie państwa i poza granice kraju) oraz odgrywającą coraz bardziej poważną rolę kulturę masową (prasa¹⁷, radio). Ich konsekwencje widać choćby w przemianach stylu życia i gospodarowania. Poprzez instytucje oświatowe i gospodarcze pojawiały się na wsi różne druki – czasopisma, książki, ulotki, „powszechną poczytnością cieszą się kalendarze ogólne i rolnicze, które wszak składają się z drobnych artykułów, przeważnie suto urozmaiconych obrazkami”¹⁸. Z pewnością istotną była zwłaszcza praktyczna edukacja rolnicza. Jak donosił jeden z instruktorów przysposobienia rolniczego, „chłop, który nie chce przyjść na zebranie kółka rolniczego, w pole chętnie przyjdzie i będzie słuchał z największą uwagą. Nawet w dzień roboczy znajdzie się kilku, którzy będą mi towarzyszyć w wędrówce po polu”¹⁹.

Jako kluczowe momenty w życiu społeczności, mające świadczyć o narastaniu problemów narodowościowych, wskazywane są w źródłach przede wszyst-

¹⁷ Przy czym trzeba wziąć pod uwagę, że według danych z 1928 r. województwo tarnopolskie było jednym z dwóch województw o najniższej liczbie ukazujących się pism, a tarnopolskie i stanisławowskie pozostawały bez gazety codziennej. Jeśli chodzi o prasę ukraińską, w tym samym roku w całym województwie lwowskim ukazywało się 47 pism, ale już w stanisławowskim tylko 7, w tarnopolskim 2. P. Grzegorzczak, *Prasa*, w: *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga pamiątkowa 1918–1928*, Kraków–Warszawa 1928, s. 675–688.

¹⁸ W. Bronikowski, *Drogi postępu chłopu polskiego*, Warszawa 1934, s. 299.

¹⁹ *Ibidem*, s. 292–293.

kim parcelacja gruntów i związane z nią przybycie osadników oraz rozwój spółdzielczości ukraińskiej i polskiej. I tu znów powraca kwestia usytuowania danej wsi, obecności w niej poszczególnych instytucji, stopnia zaangażowania ludności w ich działalność – to wszystko decydowało o jej obliczu nie tylko cywilizacyjnym, ale i o świadomości: „W Kokutkowcach [pow. Tarnopol] lud był wcale buńczuczny, wiele o sobie myślący. Postawili sobie dom ludowy, a w nim mieli dobrze prosperujący sklep, kasę Stefczyka, łaźnię i tylko, jak mówili, potrzeba im światła elektrycznego. Księdza chcieli mieć więcej społecznika i dlatego księża bali się tam iść na posadę. Po zabawach nieraz dochodziło do bójek na tle partyjnym, bo jedni nad drugich chcieli być lepsi”²⁰.

Najbardziej wyraźnym przejawem zmian dokonujących się w trakcie dwudziestolecia, także w wymiarze indywidualnym, jest świadomość i nastawienie młodego pokolenia, dorastającego w Drugiej Rzeczypospolitej. Wówczas kończyło ono szkołę powszechną, czasem także podejmowało dalszą, choćby zawodową, edukację. To przede wszystkim ta część opisywanej grupy działała w dość prężnie rozwijających się polskich bądź ukraińskich organizacjach gospodarczych i kulturalnych w latach trzydziestych. Doświadczenie tego typu nie było naturalnie udziałem większości młodego pokolenia, niemniej jednak świadectwa takiej postawy i drogi życiowej, zawarte w przedwojennych pamiętnikach pisanych na konkurs Instytutu Kultury Wsi, pokazują istotne konsekwencje nie tylko dla samego zainteresowanego, ale i całej społeczności: „W bliskiej wiosce zorganizowano zespół P.R. [przysposobienia rolniczego] samodzielnych gospodarzy, przeprowadzając tam 3 miesięczny kurs rolniczy. Był to rok 1930. I ja się tam dołączyłem. Okazałem największe zainteresowania, największe wiadomości przyswoiłem i też wieczorami wszystkich do egzaminu przygotowywałem. W czasie egzaminu też wystąpiłem z przemówieniem. Powiatowy instruktor bardzo mnie polubił, a u ludzi bardzo zyskałem na znaczeniu. Za propozycją powiatowego instruktora, zobowiązałem się prowadzić gospodarkę przykładową. [...] Kupujemy głośnik, nauczycielka pozwala dołączyć do swego odbiornika. I w ten sposób zwabiono starszych do szkoły. Tam też w wolnych chwilach starałem się wpoić chęć organizacji. Pozatem przeprowadziłem kilka zebrań sąsiedzkich, zaprosiliśmy instruktora rolnego i zawiązano kółko rolnicze. Członkowie stale się schodzą, na zebraniach stale urządzam referaty rolnicze. Wreszcie zawiązano i sklep k.r. [kółka rolniczego], który bardzo dobrze się prowadzi”²¹.

²⁰ F. Jastrzębski, *Wspomnienie z życia ks. Franciszka Jastrzębskiego 1890–1962* (1961), ze zbiorów Biblioteki Seminarium Duchownego w Przemyślu, maszynopis w zbiorach autorki, s. 43.

²¹ Pamiętnik z powiatu Podhajce, *Chłop żołnierz*, w: J. Chałasiński, *op. cit.*, s. 542–543.

Zresztą osoby z tego samego pokolenia, co autor powyższego pamiętnika, tak czy inaczej stykały się z kulturą wyższą i językiem polskim. Przede wszystkim poprzez polską szkołę, oczywiście pod warunkiem, że do niej uczęszczały. Niewątpliwie, jako znaczący element socjalizacji, działający na etapie kształtowania się światopoglądu oraz ze względu na, przynajmniej teoretycznie, obligatoryjny charakter, szkoła miała znaczenie pierwszorzędne. Na niej jednak katalog instytucji edukacyjnych w obrębie danej wsi nie musiał się zamykać. Ważną rolę zaczynają odgrywać polskie i ukraińskie organizacje paramilitarne i sportowe, zakładane są domy ludowe, czytelnie, działalność prowadzą chóry czy teatry, promujące wartości społeczno-wychowawcze. Aktywizacja społeczno-polityczna nasila się w latach trzydziestych. W sytuacji, w której materiały biograficzne przynoszą skąpe informacje lub zgoła pomijają temat (co też nie jest bez znaczenia jako pewien sygnał), niezastąpionym źródłem w odtwarzaniu różnych form udziału państwa w życiu wsi jest prasa lokalna. „W dniu 15 maja odbyło się Święto gminne PW [przysposobienia wojskowego] i WF [wychowania fizycznego] w Kołodziejówce pod hasłem »Obrony Narodowej«. Przed kościołem w Kołodziejówce zebrały się oddziały Związku Strzeleckiego z bronią, strzelczyków, organizacje społeczne i banderie konne wreszcie kolarze i dziatwa szkolna oczekując przybycia delegatów. O godz. 7.00 przybył jako delegat starosty mgr M. Gretkiewicz oraz z ramienia dowództwa KOP kpt. Boras w towarzystwie powiatowego komendanta ZS por. Turzańskiego. Po raporcie i przeglądzie zwartych szeregów w liczbie około 800 osób odbyła się uroczysta msza św., po czym nastąpił przemarsz oddziałów pod pomnik Marszałka Piłsudskiego. Tutaj mgr Gretkiewicz wygłosił do zebranych okolicznościowe przemówienie, po którym odbyła się defilada. Tegoż dnia odbyło się święto WF i PW w Krasnem przy udziale hufców ZS [Związku Strzeleckiego] i innych organizacji z terenu gminy Krasne. Podobne święta urządzono w Ostapiu i w Kaczanówce”²².

Nie wszędzie jednak życie społeczno-polityczne musiało wyglądać aż tak bujnie. Zadanie krzewienia kultury polskiej i niesienia oświaty przypadało m.in. jednostkom Korpusu Ochrony Pogranicza, które już od 1925 r. działały na terenach województwa tarnopolskiego. Ich rola w tym zakresie była z pewnością doniosła, niemniej jednak problemy poruszane w niektórych wewnętrznych sprawozdaniach KOP-u dawały obraz działalności na nie zawsze podatnym gruncie. „Również trzeba podkreślić, że »Kółka Rolnicze« nie posiadają żadnych

²² „Wschód – Tygodnik Ziem Południowo-Wschodnich” (Lwów) 1938, nr 85, cyt. za: A. Gołębiowski, *Ziemia Skalańska w przededniu II wojny światowej*, <http://www.brozbar12.webpark.pl/skalat/pisma.html>.

dyrektyw i opieki. Dlatego zaprzestały one wszelkiej pracy [...]. Jedną z ważnych przyczyn tego stanu jest brak zaufania do instytucji spółdzielczych z powodu nadużyć popełnionych przez dotychczasowych kierowników, przeważnie laików w ruchu spółdzielczym, a niejednokrotnie i nieuczciwych” – donosił instruktor oświaty KOP z powiatu czortkowskiego²³. Sen z powiek, nie tylko zresztą oficerom Korpusu, spędzał coraz bardziej prężny ukraiński ruch spółdzielczy. „Wszechstronność ruchu gospodarczego ukraińskiego przyczynia się do wzrostu zaufania mas wiejskich bez różnicy narodowości do tej akcji i utraty wiary w celowość powodzenia analogicznej akcji polskiej”²⁴.

Prasa to także źródło informacji o „zorganizowanym” życiu kulturalnym we wsiach południowo-wschodnich powiatów, które zapewne w dużym stopniu oddaje klimat samego przedsięwzięcia. „Związek Strzelecki w Chmieliskach urządził przedstawienie p.t. »Marek Łopian«. Przedstawienie wypadło okazale, zwłaszcza śpiewy i tańce narodowe (oberek) wprawiły publiczność w zachwyty. 50% dochodu w kwocie 12 zł 92 gr przeznaczył Zarząd na pomoc zimową, zaś 12,92 na zakup odbiornika radiowego do świetlicy”²⁵. Oczywiście, stopień zaangażowania i entuzjazm autorów artykułów niekoniecznie musiała podzielać społeczność uczestnicząca w różnego rodzaju uroczystościach na terenie wsi. W tym sensie prezentowany w prasie obraz jest na pewno mocno podkolorowany. Zwłaszcza, że w latach trzydziestych, z których pochodzą obydwie fragmenty prasowe, cele propagandowe realizowała ona w sposób szczególny. Równocześnie, uczestnictwo w życiu społecznym oraz stosunek wspólnot wiejskich do obowiązków i przywilejów bycia obywatelem uległ w trakcie dwudziestolecia znacznym modyfikacjom. Rozpatrzenie kwestii przenikania i adaptowania nowych treści kulturowych do zastanej sytuacji również wymaga uwzględnienia lokalnego charakteru wspólnot. Autorzy zajmujący się wpływem kultury masowej na współczesne społeczności lokalne zwracają uwagę, że „bezuustanny proces zrastania się elementów tradycyjnych z niektórymi nowymi [...] jest właśnie wymiernym rezultatem obustronnego działania tendencji lokalnych zasadzających się na dawnej i nowej tradycji”²⁶.

Także źródła statystyczne wskazują, że procesy krystalizowania się świadomości narodowej w wiejskich wspólnotach na terenie Galicji Wschodniej w wie-

²³ E. Wurm, *Gmina (jednowioskowa) Białobożnica-Kalinowszczyzna w powiecie czortkowskim*, w: *Kresy w oczach oficerów KOP*, oprac. J. Widacki, Katowice 2005, s. 267.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ „Wschód – Tygodnik Ziemi Południowo-Wschodniej” (Lwów) 1938, nr 75, cyt. za: A. Gołębiowski, *op. cit.*

²⁶ G. Odoj, *Lokalność jako ojczyzna – w kręgu pojęć podstawowych*, www.eduskrypt.pl, s. 5.

lu wypadkach nie były jeszcze ukończone²⁷. Poprzez materiały opisowe co więcej widać, że ich przebieg był bardzo nierównomierny. Pozostawał w bardzo silnej zależności od zaawansowania procesów modernizacyjnych i cywilizacyjnych. Jednocześnie w zakresie relacji społecznych cały czas miały miejsce zjawiska dyfuzji kulturowej, typowe dla terenu pogranicza kształtującego się w wyniku wielowiekowego osadnictwa. Decydujące były tu zapewne m.in. atrakcyjność polskiej kultury, możliwości awansu społecznego, bogactwo ukraińskiej kultury ludowej.

Wyczerpująca odpowiedź na wszystkie postawione wyżej pytania, przynajmniej w świetle znanych mi źródeł, nie wydaje się możliwa do udzielenia. Niemniej jednak opis, mający poszerzyć wiedzę na omawiany temat, wymaga uwzględnienia dwóch obszarów przemian – relacji w obrębie wspólnoty, swoistej dla wsi sieci powiązań wewnętrznych oraz funkcjonowania społeczności w ponadlokalnym układzie odniesień, w którym znalazły się one wraz z powstaniem niepodległego państwa polskiego.

²⁷ W. Mędrzecki, *Liczebność i rozmieszczenie grup narodowościowych w II Rzeczypospolitej w świetle wyników II Spisu Powszechnego (1931 r.)*, „Dzieje Najnowsze”, R. XV, 1983, nr 1–2, s. 249.